

Anna Wawrzonkiewicz-Słomska

Życie jako problem filozoficzny w ujęciu profesora Jana Legowicza

Pojęciem, które odgrywać będzie w niniejszym tekście zasadnicze znaczenie jest życie, dlatego warto po pierwsze rozpocząć od próby jego zdefiniowania. O tym jak zawiłą kwestią jest wyjaśnienie pojęcie „życie” nich świadczą słowa znawcy tej tematyki – Jamesa Lovelocka, który tak oto pisze: *„Po moim powrocie z USA do Anglii spodziewałem się, że znajdę gdzieś w literaturze naukowej definicję życia jako zjawiska fizycznego na tyle wyczerpującą, by oprzeć na niej jakiś zasadny projekt eksperymentów służących wykrywaniu materii ożywionej w kosmosie. I oto stwierdziłem ze zdumieniem, jak mało prac napisano o życiu. W dusznej atmosferze zakurzonych sal uniwersytetów i bibliotek zdołano zgromadzić obfitość faktów i szczegółów*

funkcjonowania organizmów żywych bez najmniejszej próby refleksji filozoficznej nad fenomenem życia.” [Lovelock, 1983: 21].

Można założyć, że nie sposób jednoznacznie zdefiniować „życia”, albowiem nawet gdyby udało się to zrobić nawet tysiące lat temu, to ówczesna definicja tego pojęcia już dawno straciłaby na ważności w odniesieniu do czasów nam współczesnych. Mimo tego jednak filozofowie i nie tylko pochylają się nad przedmiotową kwestią, starając się dociec jaka jest nie tyle definicja „życia”, ale jego wartość, znaczenie, jakość, dokąd ma prowadzić i dlaczego dostajemy je w prezencie.

Wśród naukowców i badaczy tego zagadnienie obowiązują dwie szkoły myślenia. Jedni uważają, że życie jest wynikiem spontanicznych, dziejących się przypadkowo zdarzeń, które wydarzyły się około czterech miliardów lat temu w sprzyjających chemiczno-fizycznych warunkach. Myśliciele z drugiej szkoły zakładają, że życie przybyło na ziemię z kosmosu, jako gość obecny na spadających na nasz glob meteorytach czy planetoidach [Taylor, 1983: 19].

W dawnych, zamierzchłych czasach ludzie patrzyli na sprawę życia z perspektywy mistycznych kontemplacji i własnych wyobrażeń, które można określić mianem nauk ezoterycznych.

Nie oznacza to oczywiście, że dziś nauki te nie są obecne w naszym życiu i naszym wyobrażeniu o nim. Jednakże dzięki późniejszym naukom opartym na religii oraz wiedzy prafilozoficznej zaczęto na sprawę życia patrzeć inaczej. W wielu religiach świata pojawia się motyw stwórcy, który jest Panem wszelkiego stworzenia i na rodzin życia [Ples, 2004: 8-22].

Trudno to sobie dziś wyobrazić, kiedy nauka rozwija się z dnia na dzień, wręcz z minuty na minutę, że poglądy stricte naukowe zaczęły pojawiać się dość późno, albowiem dopiero w XIX stuleciu [Saga, 1997: 206].

Okazuje się, że dopiero w drugiej połowie XIX wieku liczne grono uczonych podjęło się próby zdefiniowania fenomenu jakim jest życie. Jako podstawę do stworzenia definicji przyjęto indeks cech tożsamy dla organizmów żywych. Stało się tak dlatego, że wychodzono wówczas z założenia, że życie jest tylko zlepkiem kilku elementów takich jak narodziny, odżywianie, przemiana materii, prokreacja oraz dojrzewanie, starzenie i w jego efekcie śmierć [Misiółek, 2008: 527].

Wiadomo, że od tego czasu wiele się zmieniło w kwestii rozumienia życia, na co wpływ miały kolejne epokowe odkrycia, w tym DNA, ale z drugiej strony dalecy jeszcze jesteśmy od zrozumienia istoty życia i jego ostatecznego zdefiniowania. Problem tak wzniosły jakim jest życie nie mógł pozostać obojętny dla filozofów. Jednym z nich jest oczywiście Jan Legowicz. Warto jednak wspomnieć stanowisko innego myśliciela w kwestii poglądów na życie, zanim zostaną przedstawione założenia profesora. Mowa

tutaj o człowieku, którego można nazwać pesymistą w odniesieniu do życia – o Arthurze Schopenhauerze. Nie trudno się domyślić, dlaczego określa się go mianem pesymisty, kiedy w jednym ze swoich dzieł zatytułowanym „Świat jako woda i przedstawienie” konkluduje, że lepiej żeby życie i świat nie istniało wcale. Swoje nastawienie stara się pokryć argumentami – metafizycznym i empirycznym. Ten pierwszy jest wynikiem ludzkiej woli. Człowiek na przestrzeni życia dzięki własnej woli wysuwa wiele życzeń i roszczeń, które z reguły się nie spełniają. Stają się one często przyczyną rozczarowań i nieszczęść. Jeżeli zaś mamy to szczęście i nasze życzenie spełni się wówczas w jego miejsce od razu pojawia się nowe. I tak bez końca [Schopenhauer, 1974: 29].

Z kolei patrząc na empiryczne spojrzenie na życie oczami Schopenhauera można powiedzieć, że wszystkie byty żyjące, niezależnie od tego czym lub kim są, zostały naznaczone nieszczęściem, cierpieniem i wynikającej z tych dwóch faktów nieumiejętnością cieszenia się, brakiem radości.

Zagadnieniem życia zajmował się także profesor Jan Legowicz, który uważał, że *„życie samoodmierza się trzema darami natury: samoprzemijaniem, podtrzymywaniem i przekazywaniem do dalszego przemijania w przyrodzie. Jeśliby nazwać wartością coś z życia natury, natenczas nieodzowne jest spotkanie z nią człowieka, którego miarą życia jest on sam od chwili, kiedy to, co poczęte z natury, przekształcać zaczął w to, co w naturze miało być ludzkie i w dalszym zgodnym przebywaniu z nią przekazywane współżyciu człowieka z człowiekiem.”* [Legowicz, 1984: 14]

Zdaniem profesora w ludzkie życie wpisane jest współżycie i to jego jakość wartościuje życie człowieka. Za podstawę ludzkiego współżycia niewątpliwie należy uznać wspólnotę biologiczną, ale jak przekonuje Jan Legowicz nie jest ona jedynym wyznacznikiem wartości niniejszego współżycia.

Człowiek otrzymawszy dar natury jakim jest życie jest zobowiązany do spłacenia pewnej ceny, a robi to poprzez rozwijanie oraz doskonalenie wspólnoty ludzkiej, której jest częścią. Człowiek posiada swoją wartość jeżeli jest duchowo i materialnie przygotowany do jak najbardziej godnego

przeżywania swojego życia z życiem innych ludzi. Jak twierdzi profesor bez względu na to, jak układać się będzie ta wspólnotowa struktura to pozostanie ona wskaźnikiem wartości ludzkiego życia.

Życie profesora Jana Legowicza przypada na kilka okresów historycznych w jakich znalazła się Polska. Jednym z nich jest zakorzenienie ustroju socjalistycznego, o którym też profesor wspomina w swoich pracach i, które stanowią ich nierozzerwalną część, tak jak w przypadku dociekań związanych z życiem i jego wartością. Uważa bowiem Jan Legowicz, że na wspólnotę socjalistyczną, w której przyszło żyć ówczesnemu społeczeństwu składa się wiele różnych struktur, między innymi ustrój, ekonomika, nauka, technika, określona ramami ustrojowymi i ideologicznymi cywilizacja i kultura, która składa się na określoną wspólnotę i nową jakość życia człowieka w niej pozostającego. Człowiek ten – zdaniem Legowicza – poddawany jest kształtowaniu przez ustrój socjalistyczny, z którym z czasem zrasta się, a przez to inaczej niż w innych systemach staje się wartością w niniejszej socjalistycznej strukturze.

W swoich poglądach Legowicz jest przekonany, że *„(...) inną i humanistycznie swoistą jest wartość socjalistycznego robotnika, technika, uczonego oraz człowieka sztuki. Jego bycie i działanie, choć produkcyjnie konsumpcyjne, choć podległe prawom statystyki i bilansów, choć objęte sferą stosunków społecznych, sferą kultury materialnej i duchowej, określonymi powinnościami moralnymi życia osobistego i publicznego, podobnie jak w każdym innym społeczeństwie, również w sferze socjalistycznego bycia i działania podtekstem jest przede wszystkim człowiek jako cel sam dla siebie i nie tylko jako przedmiot, lecz także jako osobowościowy współczynnik całej struktury socjalistycznej programu przeżywania życia człowieka z człowiekiem i dla człowieka. A więc życie ma wartość dlatego, że jest ludzkie i przez wspólnotę ludzką wypracowane i rozwijane.”* [Legowicz, 1984: 15-16]

Dla człowieka wartością ludzką powinno stać się nie tylko materialne podłoże jego życia, które zostało mu dane z natury lub zostało wypracowane w efekcie poniesionych przez niego wysiłków, ale także podłoże związane z duchową sferą życia, która odpowiada za stosunki społeczne,

moralne, kulturowe, jak również aspiracje oraz zachowania osobiste i w życiu zbiorowym. Profesor przestrzega w swojej pracy, aby dla człowieka wartością w jego życiu nie stała się tylko konsumpcja, ale fakt, że człowiek pracując sam dla siebie czuł się człowiekiem a rezultaty jego pracy czy to w postaci przedmiotów, czy usług stały się integralną częścią samorealizacji człowieka. Okazuje się, że zgodnie z poglądem profesora Legowicza praca ludzka ma tak wielką wartość, że staje na czele innych życiowych wartości człowieka [Legowicz, 1984: 16].

W opinii Jana Legowicza każda praca, każde ludzkie działanie posiadają konkretną wartość, także w zakresie w jakim jest ona wykonywana. Ważne jest, że dzięki temu człowiek staje się uczestnikiem działania we wspólnocie, pracując wraz z innymi ludźmi co powoduje, że uzyskuje fachową sprawność, jak również świadomość współosobowej odpowiedzialności i znaczenia. Jan Legowicz twierdzi, że *„ta właściwość osobista pracy, łącząc w sobie zdolność i zamięłowania, fachowość, inicjatywę, wiedzę teoretyczną i technikę działania, przydaje wysiłkowi człowieka coś z niego samego – jako jednostki żyjącej zarazem życiem i pracą drugiego człowieka – stanowi najgłębszy sens życia ludzkiego.”* [Legowicz, 1984: 17]

W myśl poglądów profesora każdy z nas posiada własną ocenę wartości życia swojego oraz innych ludzi. Zgodnie z wyrażanym przez filozofa poglądem wartość ludzkiego życia niesie za sobą zasadę pryncypialności, od której ludzie bezpośrednio lub pośrednio uzależniają jakość swojego postępowania. Innymi słowy można tę zasadę podsumować, że ile warta ludzka pryncypialność tyle sam człowiek jest wart i taką wartością należy oszacować jego życie. Pryncypialność jest bowiem probierzem osobistej, społecznej, moralnej oraz kulturowej „próby” ludzi i od niej zależne jest jak ludzie wkraczają w życie i w nim się odnajdują. Dzięki pryncypialności można mówić o prawych rodzicach, porządnym obywatelach, rzetelnych ludziach, których godne życie staje się drogowskazem dla innych ludzi. Niestety profesor zadaje sobie sprawę, uświadamiając ją także innym, że wartość życia prędzej czy później zacznie wymykać się z tej pryncypialności i z czasem przestaje ona być dla człowieka wartością co powoduje, że

spotyka się na swojej drodze cenę, za którą płaci się człowiekiem. Jak pisze Jan Legowicz „*dlatego takiej wartości nabiera życie w socjalizmie, człowiek bowiem jest oceną wszystkiego, co w socjalizmie konieczne i godne działania i przeżywania.*” [Legowicz, 1984: 18]

Nie trzeba nikogo przekonywać, że sprawa wartości ludzkiego życia może być i jest podejmowana na płaszczyźnie wielu dziedzin istnienia oraz rozwoju człowieka. Może – zdaniem profesora – stanowić przedmiot godny zadumania dla każdego, nie tylko specjalistów i badaczy, kto pragnie zastanowić się nad jego sensem i treścią. Ta ostatnie w opinii Jana Legowicza nie została dana nam przez naturę. Jest to bowiem ciągle, bezustannie stawiane przed ludźmi zadanie wartościujące, za które ponosi się odpowiedzialność osobistą. Sens życia jest więc niczym innym jak umiejętnością życia, ale także jak twierdzi profesor filozofią życia dnia powszedniego, która obok spraw wielkich i doniosłych zwykła nam przypominać, że życie to nie zabawa [Legowicz, 1984: 18-19].

Można zatem powiedzieć, że człowiek powinien w życiu postępować zgodnie z określonymi wartościami, aby jego życie samo w sobie stanowiło wartość. Warto w tym miejscu przytoczyć zasadę, która nosi nazwę przewrotu aksjologicznego Petera Bergmana.

Oznacza ona tyle, że wartości naczelne mają charakter ontologicznie nadrzędny nad wartościami zracjonalizowanymi. Innymi słowy zanim pojawił się jakikolwiek system wartości istniały wcześniej systemy zbliżone do ludzkich odruchów i odczuć. Zdaniem Bergmana te systemy, które z czasem zakorzeniły się we wszystkich religiach świata mają charakter ontologicznie nadrzędny nad późniejszymi systemami aksjologicznymi. Niektórzy z badaczy nazywają przytoczoną zasadę kopernikowskim przewrotem aksjologicznym Petera Bergmana [Berman, 1984: 63].

[1] Bergman, P. 1984. *The human's worth's and science vakes*, Pennsylvania.

[2] Legowicz, J. 1984. *Życie dla życia*, Warszawa.

[3] Lovelock, J. 1983. *A new look at life*, Nowy Jork.

-
- [4] Misiótek, A. 2008. *O pochodzeniu życia*, (w:) *Człowiek i filozofia*, pod red. D. Patera, Warszawa.
- [5] Ples, Z. 2004. *Prageneza podmiotowości człowieka w antropologii religii Wschodu s wyróżnieniem koncepcji judeochrześcijańskiej*, in: *Signa Temporis* 7.
- [6] Sagan, C. 1997. *Looking for another life*, Combrige.
- [7] Schopenhauer, A. 1974. *Aforyzmy o mądrości życia*, Warszawa.
- [8] Taylor, J.G. 1983. *When, does the time begun?*, Londyn.